

TYGODNIK RZESZOWSKI.

Wychodzi w każdą sobotę o godz. 6. po południu. — Numer pojedynczy w mieście 10 ct., pocztą 12 ct. — Biuro Redakcyi i Administracyi: ul. Farna 1. 14. (dom Neugebauerów) I. piętro. — Listy należy frankować. — Rękopismów nie zwraca się. — Prenumerata: w mieście: rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct., miesięcznie 42 ct. — Z przesyłką pocztową: rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 ct., miesięcznie 50 ct. — Prenumeratę przyjmują tylko za cały miesiąc. — Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracja Tygodnika Rzeszowskiego i księgarnia E. F. Arraya w Rzeszowie. — Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia po 5 ct. od miejsca jednego wiersza sześciopaltowego drobnym drukiem. — Reklamy w rubryce „Nadesłane” po 10 ct. od wiersza.

Nr. 80.

Rzeszów, dnia 8. Stycznia 1887.

Rok II.

KALENDARZ.

Styczeń	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie
9. niedziela	Marceyan p.	Po Rozdestwi.
10. poniedziałek	Wilhelma arcyb.	1400 mładców.
11. wtorek	Honoraty p.	Fteodory.
12. środa	Arkadyusza m.	Melaniji.
13. czwartek	Weroniki p.	Obrizanie hosp.
14. piątek	Hilarego b.	Sylwestra pap.
15. sobota	Pawła pust.	Małachija pror.

Odmiany księżyc: Druga kwadra d. 15 o godz. 2 m. 52 r.

Rocznice historyczne: 9 stycznia 1797. Dąbrowski formuje legion w Włoszech. — 11 stycz. 1886. Władysław Jagiełło obr. królem polskim. — 13 stycz. 1773. Manifest ogłaszający rozbiór Polski. — 14 stycz. 1807. Utworzenie Rządu prowizor. w Warszawie. — 15 stycz. 1831. Chłopi składa dyktando.

Upraszamy o wczesne odnowienie przedpłaty na nowy kwartał, w celu uregulowania nakładu w interesie własnym abonentów, gdyż w razie spóźnienia prenumeraty nie możemy ręczyć za doręczenie numerów poprzednich.

Administracja.

Wystarczymy sami sobie!

Rzeszów, 8 stycznia 1887.

Dziś znajdujemy się wszyscy w tém położeniu szczęśliwym, że wierzymy w prawdę wieku głoszącą, iż nam Polakom, rozbitkom, nie pozostało na teraz nic innego, jak jedynie nauka i praca, praca indywidualna i społeczna, której celem ma być zdobycie organizmu krzepkiego i staranie się o lepsze warunki bytu społecznego. Jeżeli rzeczywiście tak jest, jeżeli wierzymy w tę prawdę, nieulegającą żadnemu zaprzeczeniu i będącą dogmatem narodowym — to już dopięliśmy bardzo wiele, bo poznaliśmy siebie samych i środki, za pomocą których osiągnąć możemy trwałą, silną byt wśród reszty narodów.

Wobec tej walki o byt, jaka się dziś toczy w społeczeństwie ludzkim, my Polacy tém więcej jeszcze, jak kiedyindziej, czuwając nad sobą winniśmy, aby się nie dać ukołysać na miękkię pochłopy pościeli próżniactwa, na łożu historycznym Prokusta, które nam tak umiejętnie ścięła od wieków przemysłni Niemcy — i usilnie pracować nad wyzwoleniem się z pod przewagi ekonomicznej potęgi niemieckiej i w ogóle zagranicznej.

Praca nasza w pierwszym rzędzie skierowaną być winna, nieco więcej jak dotych-

czas, około popierania ubogiego naszego krajowego przemysłu, a za warunek jej postępu przyjąć winniśmy pomoc własną. Pocucie tej samopomocy powinno się tém więcej jeszcze potęgować, ile że pomoc państwa, niezależnie od kraju naszego, bardzo jest szczupłą i ograniczoną, z powodu iż nie posiadamy niezależności politycznej, a nawet związane mamy ręce i słuchać musimy obcych rozkazów w rzeczach dotyczących się naszych interesów materialnych.

Popatrzmy, jak inni postąpili o ile wyżej od nas, w poczynieniu obywatelskiej samopomocy. W Królestwie polskim przed kilkudziesięciu laty ludzie obejmujący bystrością umysłu szerszy widnokrąg pojęć, postanowili w dobrobycie materialnym rzucić fundamenta przyszłej niezależności kraju i prawdziwie tytanicznie rozpoczęli roboty, ażeby za pomocą produkcji własnej, krajowej, wypierać zagraniczne fabrykaty. Przy usilnej pracy około tego i przy pomocy unii cłowej z cesarstwem rosyjskim, tudzież przy pomocy ogólnych prohibicyjnych ceł importowych, doszło Królestwo do tego, że dzisiaj jest w stanie zaspokoić bardzo wiele potrzeb krajowego handlu. Podobną była także historia powstania i postępu przemysłu w Węgrzech. Z osiągnięciem zupełnej niepodległości kraju jeli się Węgrzy pracy około utworzenia przemysłu krajowego i z zadziwiającą wytrwałością dążono drogą raz wytkniętą. Owoce tej pracy w stosunkowo krótkim czasie dały się już widzieć, a ostatnia wystawa w Buda-Peszcze, zaafirmowała wielkość postępu i ogrom bogactwa Węgier, dowiodła ile można zrobić na polu przemysłu przy usilnej pracy i żelaznej wytrwałości.

Nie możemy powiedzieć, że w tym kierunku nie uczyniliśmy jeszcze żadnego kroku. I owszem, w różnych warstwach naszego społeczeństwa dążenie w ślady ziomek zakordonowych i narodu zakarpackiego, tu i owdzie okazywać się poczyną, a do najnowszych pomyślnych w tym względzie objawów należy podniesiona niedawno w gronie akademików krakowskich myśl czynnego popierania smutnego naszego krajowego przemysłu, powstanie we Lwowie Towarzystwa „dla oszczędności” i Stowarzyszenie pań krakowskich, zainicjonowane przez księżniczkę Helenę Sanguszkównę, którego celem ma być zerwanie z wyrobami zagranicznymi i popieranie rodzimych. Jednakowoż te szla-

chetne inicjatywy, dla których nie znajdujemy odpowiednich słów uznania, nie wydadzą pożądanego rezultatu i na niczem spełzną, jeżeli nie weźmiemy się rąco do dzieła i nie przyłożymy wszyscy rąk naszych do niego. Solidarność — to węzeł silny, którego najostrejszy miecz nie łatwo przeciąć może; tej to solidarności w walce przeciw napływowi zagranicznych wyrobów potrzeba nam, ażeby osiągnąć zwycięstwo; tej łączności sił ku wspólnemu celowi potrzeba, ażeby zagranica uwierzyła, że przeciwnikiem jej w walce ekonomicznej, to nie garstka marzycieli lub modnych idealistów, ale naród cały, naród silny, bo w pierwszych szeregach staje mężna i silna sercem Polka — patriotka. Przed gromami jej wgardy cofnie się swojski rozrzutnik i marnotrawca — cofnie się zagraniczny producent; a przy haśle „wystarczy sami sobie” wiernie stojąc, podniesiemy społeczne stosunki nasze do tej wyżyny, na jakiej stanęli Węgrzy.

Szanowne i Czcigodne Panie nasze! Łączcie się z tą myślą w jedną całość, wyrzeczcie się raz na zawsze systemu niepatriotycznego, zaopatrywania potrzeb swoich po stolicach Francji, Anglii, Niemiec i t. d., a rzeczymy Wam, że w oczach naszych i wszystkich rozumnie i trzeźwo myślących, daleko ładniej przedstawicie się w nadchodzącym karnawale w kwiatkach na swojskiej zerwanych niwie, aniżeli w kwiatkach uszczelnionych w ogrodach nad Sekwaną, Tamizą lub Dunajem; więcej się nam podobacie w sukcesie z przedzyskanej krajowej utkaniej, aniżeli w sukni sprowadzonej z zagranicznych magazynów. Czyż to tak trudno będzie wyrzec się tej zagranicy? Spróbujcie...

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rzeszów, 8 stycznia 1887.

Skutkiem przerzucenia się ks. Bismarka na stronę Rosji, kryzys gabinetowej w Anglii, nieudania się pożyczki rosyjskiej ani na targu berlińskim, ani paryskim, kłopotów finansowych w Węgrzech i bierniej polityki hr. Kalnokiego — podniosły się chwilowo szanse pokojowe. W tym też duchu wypadły życzenia i zapewnienia noworoczne tak ze strony cesarza niemieckiego, jak prezydenta republiki francuskiej i węgierskiego prezydenta ministrów a za kilka dni dowiemy się, że także car rosyjski przyłączy się do tych błogich życzeń powszechnego pokoju.

Lecz dlaczego żaden z panujących lub wpływowych ministrów nie powie: Mamy pokój a więc rozbrojmy się, ale przeciwnie wszędzie i zawsze

odzywają się głosy: Zbrojmy się, bo tylko w armii leży rękojnia utrzymania pokoju. Pan prezydent Grevy i jego minister Boulanger wychwala pokój, bo potrzebny dla Fancji i dla Europy, ale mimo to przemawiają za podniesieniem zbrojnej siły francuskiej, skoro Niemcy zbroić się nie przestają. Pan prezydent ministrów Tisza, który nawiasem powiedział, że tym razem w dość elegijem usposobieniu, pomimo osobistej gotowości utrzymania pokoju, nie mógł zaprzeczyć, że państwa manifestując pokój, zajęte są spotęgowaniem swojej siły zbrojnej.

W Berlinie zaś odbył się na Nowy rok formalny kult militarysty, piket hauby i repetytorów. Następcą tronu przemawiając na czele wszystkich generałów komenderujących do cesarza Wilhelma, podniósł usiłowania cesarza w celu utrzymania pokoju lecz dodał oraz, „że umożliwiła je bojowa gotowość armii niemieckiej i wyborna jej organizacja, z której każdy Niemiec jest dumny”. Niegdyś królowie i ich poddani byli dumni z tego, że kwitły w nich nauki i sztuki, handel i przemysł, że wzmagano się bogactwo kraju i szerzył się dobrobyt powszechny — dziś następca tronu najpotężniejszego państwa nie umie swemu sędziemu ojcu w dzień Noworoczny nic innego powiedzieć nad to, że armia stoi gotowa do boju i że z tej każdy Niemiec jest dumny. Jest to znamiennym czasem, a gdzie karabiny stał się jedynym godłem pokoju, tam o rzeczywistym pokoju mowy być nie może.

Ciekawą jest charakterystyka postępowania ks. Bismarka w obecnym przesileniu europejskim, zamieszczona w M ü n c h. A l l g. Z t g. „Ks. Bismark, pisze ten dziennik, odgrywa rolę markiza p e n a p e n. Powolnemi i nieznaczniemi przejściami rozdzielił on i osłabił materiały wybuchowe. I w istocie położenie europejskie jest dziś takie, że nigdzie nagle cięcie operacyjne nie jest wskazane. Każde państwo, które wchodzi w grę, czuje, że ryzykowałoby więcej, niżby mogło zyskać. Wzajemna nieufność dokonująca reszty”. O sojuszu niemiecko-austriackim mówi to pismo, „że pomimo wszelkich pogłoszek o zbliżaniu się Niemiec do Rosji, między Austrią a Niemcami istnieje związek nierozerwalny”.

Wobec tego bardzo trafnego spostrzeżenia monarchijskiej A l l g. Z t g. nie zasługuje na wiarę doniesienie Times a, że między Rosją a Niemcami został zawarty formalny sojusz, bo dla takiego sojuszu przy obecnej sytuacji politycznej nie ma dostatecznego materiału. Aby w Anglii i Austrii uciszyć animusz wojenny, który od czasu pamiętnej mowy lorda Salisburyego i późniejszej nieco mowy hr. Kalnokiego odzywał się tak z trybuny parlamentarnej, jak w prasie publicznej, wystarczyło na to proste oświadczenie ks. Bismarka, że Niemcy nie mają żadnego interesu w Bułgarii i że w tej sprawie przechylają się całkowicie na stronę Rosji. Nad to oświadczenie sama Rosja więcej żądać nie może, gdyż wystarcza zupełnie, aby bez wywołania wojny stosunki bułgarskie załatwić w duchu, przychylnym Rosji. Należy zaś wątpić, aby ów sojusz formalny mógł się odnosić do przyszłości i podobno z góry postanowionej wojny Niemiec z Francją. W Rosji bowiem wiedzą dobrze, że właściwe sympatie niemieckie znajdują się raczej po stronie austriackiej jak ro-

Zawiedziona.

Młode dziewczę przedtę. Kołowrotek warczał żałośnie, ręce jej drżały, palce nerwowo zwiły cienką, szarą nić. Przez zielone szyby okna wdzierały się promienie zachodzącego słońca rzucając na bladą twarz oświecone blaski. Kołowrotek wolniał w biegu, cichł i nareszcie umilkł. Dziewczę bojaźliwie zbliżyło się do okna, zagłębiając wzrok w napół odchylone drzwi tajni.

Na dworze panowała cisza. Dokoła góry pokryte lasami, drzewa, żaden listek na stariej gruszy nie zaszeleścił, w ogródku czerwone maki ze zwieszonymi łebkami nie kołysały się na swych cienkich łodygach. Dziewczynie zdawało się, że cała przyroda podziela jej obawy — czeka jak ona — i słucha. Spojrzała serdecznie na gruszę, maki, korale i ciemne lasy, kąpiące się w niebieskich lazurach, oświeconych purpurą i złotem.

Odgłos ciężkich kroków przerwał ciszę. Kołowrotek popchnięty nogą zaczął warczeć, dziewczynie gwałtownie serce zabiło. Chwytała powietrze w płuca, pierś się jej wznosiła falując białą koższulą.

Do izby weszła matka, pot strumieniami spływał po jej ciemnej twarzy, z pleców zsunęła zawiniątko, kładąc je na stół.

Milczała. — Dziewczyna również nie śmiała się oderwać, pochylała się i rada była ukryć twarz poza warczące koła kołowrotka.

Stara rozkładała zawiniątko, wyjęła z niego kukielkę splecioną jak warkocz i podała córce. Dziewczyna pocałowała ją w rękę.

Milczały. — Matka spoglądała z ukosa na dziewczynę. Grube jej wargi układały się do uśmiechu lecz ściągnięte brwi i mars na czole mroziły go i rozpędzały.

Maryś, — rzekła, siląc się na łagodność — jarmark mówię ci był setny, ludzi mrowie. Kogom nie widział?... — kiwała głową — samych ino gospodarzy. Wszyscy pytali się o ciebie, wszyscy chcieli cię mieć za synową. A któżby nie chciał takiej bogaczki. Abo to nie wiedzą, żeś ty u mnie jedynaczka?

Twarz dziecięcia pokryła się pasem, oczy zasłoniła ciemnymi rzęsami.

Wpatrując się ciekawie w rysy dziecka, matka czekała na odpowiedź, a nie mogąc się doczekać, mówiła dalej:

— A czy uwierzysz, że ten głupi Jasiek, upił się czy co?

Dziewczyna zbladła — krew uleciała jej z warg.

— Upił się; abo rozum stracił — powtórzyła stara — bo jedna tylko wódka mogła go tyle rozrzucać.

Dziewczyna rozwartymi oczami patrzyła na matkę. Podrażniona wzrokiem starą wybuchła.

— Wygnaj go, noga jego więcej tu nie postanie, głosu jego nikt nie usłyszy.

Dziewczę wstało, oparła się o ścianę, nogi jej drżały, zalała ręce.

— Matusiu ja się okrutnie w niego wluubiłam — szepnęła.

— Głupia! — krzyknęła stara, — toś ty go namówiła, aby mnie po jarmarkach napastował. Umyśliłaś się wciągnąć go do chaty, wziąć wszystko w garść, a starą matkę zapędzić do kądzeli.

— My chcemy ino służyć u matusi, — zawołała dziewczyna serdecznie.

— Ale ja nie chcę mieć z własnego dziecka dziewczę.

— Matusiu!

— Cicho! wszystko się skończyło, poszedł, że go oczy nasze nie zobaczą i żebyś mi już o nim ani pary z ust... Bierz sierć, użąc koniczyzny, sieć już niema komu!

— Matusiu!

— Ty nie jesteś zebaczka, żebyś za dziada chodziła. Uroda ci niczego nie poskapiła i bogaczka będziesz. Idź — idź — i poglaskaj ją po twarzy.

Wygonem z płachtą na ramieniu i sierpem w rękę szła Maryś, — przed nią biegł czarny duży pies i łasił się i w oczy jej zaglądał, naszczekiwał i skomlał radośnie. Dziewczyna patrzyła na sine góry i czarne lasy oblane czerwienią i złotem.

Stanął nad łanem koniczyn, podkasała spodniczkę, uklękała i zacząć zaczęła; Burek położył się u jej nóg, bił ogonem o ziemię i czekał, chociaż niecierpliwość wyglądała mu z oczu. Wreszcie zerwał się, szczebełtał i skomlał radośnie biegł ku drodze. Dziewczę powstało, patrzyła przestraszona,

choć jej serce biło radośnie. Wiatr zaszeleścił po krzakach leszczyny i nachylał kłosa zbóż. Podparła głowę na rękę, wodząc oczyma po polach i morzu światła, rozlanego na zachodzie. Myśli beładne tłoczyły się jej do głowy, tęsknota szarpała serce, niewiedzialna siła popychała, strach przykuwał ją do miejsca. Odwróciła się, ścisnęła sierć, przyklekła i żęła gorączkowo.

Burek naszczekiwał, biegł ku drodze i wracał do dziewczyny; — światło na niebie gasło, powoli purpura zmieniła się w fioleto, widnokrąg cały posmutniał, w górze zaszmuciły lasy — serce dziewczyny pękało z bólu, żał ją opanował, nie wiedziała, co się z nią dzieje. Zerwała się — jakkolwiek przelatwały tuż ponad jej głową, wróble szczebiotały w leszczynie jak wtedy — jak wczoraj, gdy Jas stał przy niej, patrzył się w jej oczy i mówił:

— Moja ty Maryś, czy ino Bóg pozwoli, żebyś ty była moją?

Burek naszczekiwał, łasił się i skomlał. — na fioletową jasność zachodu wypłynęła gwiazda. Dziewczyna się w nią wpatrywała i widziała, że na nią mruga i czuła, że ją ciągnie ku sobie. Wesołe głosy rozbrzmiewały w dolinie. Burek się rwał — wiatr lekko ją popychał. Postąpiła parę kroków, stanęła — obejrzała się na chatę. Niebieski dym wznosił się w górę, księżyc wydobywał się ze wschodu, srebrząc ciemne ściany. W oknach zabłyśło czerwone światło od ognia roznieconego na kominie. Odwróciła się i z początku

SÉRY

Kańczudzkie
Imperial, Romadour,
Limburgski, Alpejski, Ser
do wina (Weinkäse), Ha-
genbergski i inne
dostać można
w MLECZARNI
Rzeszowskiej
(na Różance). (340. 6—7)

FRANCISZEK TISCHLER

W RZESZOWIE
przy ulicy Farnej.
POLECA:

Skład prawdziwych lnianych
płócien, ręczników, chustek do
nosa, nakryć stołowych, bia-
łych szirtingów, pik i dynek,
kolorowych barchanów, baj i
perkali, obić na meble, dreli-
chów oraz angielskich płócie-
nek, cerat i dywanów.

Własny wyrób męskiej i damskiej
bielizny

Bajecznie tanio!
KOSZULE MĘSKIE po 1 zł.

Wielki wybór pończoch, skarpe-
tek, kaftaników, trykotowych.

Wielka ilość
czarnych kaszmirów, sukien na po-
dłogi, kocyków, kołder, kap na
łóżka, firanek, barchanów.
Również skład białej i kolorowej
bawełny, nici do szycia, męskich
krawatek, koronek, szlerek i wsta-
wek haftowanych.

**Cenniki i próby materii po-
syłam na żądanie franko.** (354. 21—2)

Eau de Hébé,

291.

25—13.

(Woda Heby) orientalny śro-
dek na upiększenie (nie szmin-
ka), wydoskonalony i kilka-
krotnie wypróbowany przez
prof. Dra Holly, wytwarza na-
turalną delikatność, białosć i
zaokrąglenie kształtów, niszczy
piegi, plamy wątrobiane i opa-
lenie od słońca.

Cena 85 ct.

Do nabycia jedynie w handlu
J. Schaittra i Sp. w Rzeszo-
wie. Główny skład u J. Gro-
licha w Bernie.

Hair-Milkon

(Mleko odmładzające włosy),
udziela włosom dawną świe-
żość i barwę. Nie farbuję! Nie
jest szkodliwe! 292. 25—13.

Cena dużej flaszki 2 złr.

Do nabycia jedynie w handlu
J. Schaittra i Sp. w Rzeszo-
wie. Główny skład u J. Gro-
licha w Bernie.

KANTOR WYMIANY

SALOMONA SCHOENBLUMA
w domu Wnój Neugebauerowej
(naprzeciw kościoła farnego)
kupuje i sprzedaje wszystkie efe-
kta i monety, pod warunkami
najprzystępniejszymi.

WINIARNIA
J. PLAPINGIERA w RZESZOWIE
poleca Szanownej Publiczności
jak najlepsze węgier. i austr.
w szczególności wina węgierskie
stare, i Erlawskie czerwone, któ-
re osobliwie dobiera i jest w mo-
żności po bardzo umiarkowanych
cenach sprzedawać.

BILARD

KARABOLOWY,

w dobrym stanie

z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w kawiarni p. Klapholza na No-

wym Rynku. (356. 4—1.)

MASŁO

wyborne, świeże i solone
poleca
MLECZARNIA
RZESZOWSKA

(na Różance).

świeże 1 kilo . 1 zł. 20 ct.
solone „ . 1 „ — „

SKŁAD MEBLI

pod firmą

W. SPERLING

przeniesionym został

z domu p. Zangena do domu p.
Jaśkiewicza przy ul. Pańskiej.

Przy tej sposobności polecam
mój dobrze zaopatrzony skład me-
bli orzechowych, dębowych, gar-
niture salonowe, meble żelazne, lu-
stra w ramach orzechowych i dębo-
wych, we wielkim wyborze obicia
na meble wyrobu krajowego i za-
granicznego, które sprzedają także
osobno po cenach fabrycznych;
portiere jutowe, chodniki, wózki
dziecinne itp. Ceny przystępne.

Sprzedaje się towary także
na wypłaty miesięczne.

Poleca się przeto nadal łaska-
wym względem Szan. Publiczności
z szacunkiem
Wilhelm Sperling.

FORTE PIAN

z fabryki warszawskiej Fryd.
Buchholtza

TANIO DO SPRZEDANIA.

Wiadomość w księgarni Wg. E. F.
Arvaya.

FABRYKA

MYDŁA PAROWEGO

oraz wyrobów perfumeryi

JULIUSZA ROTH w Bielsku

poleca:

jako specjalność: znakomite
mydła do golenia

(5cio kilogr. pakiet 2 zł. 50 ct.,
franko) tudzież francuskie

ziarniste mydła toaletowe.
(353. 4—2).

LEŚNICZY

z niższymi państ. egzam. 5cio let-
nią praktyką, miłośnik polowania,
biegły w rysunkach, mogący się
wykazać bardzo chlubnymi świa-
dectwami,

poszukuje pesady.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje
księgarnia Wgo E. F. ARVAYA
w Rzeszowie.

OSTRZEGAM

w interesie prawdy każdego, komu na utrzymaniu włosów
w dobrym stanie zależy, przed używaniem gwałtownie re-
klamowanych środków cudownych. Niechaj każdy słucha
mojej rady, aby nie było za późno. Kto chce swoje włosy i
brodę w dobrym stanie zachować, od wypadania włosów ochronić
się a przytem bujny zarost utrzymać, niechaj użyje jedynego
w tym rodzaju środka czysto naturalnego pod nazwą:

ROBORANTIUM

(Essencya wytwarzająca włosy). 293. 25—13.

Skutki tego środka wypróbowane zostały u Lysych,
gdzie jeszcze cebulki włosowe swej żywotności nie utra-
ciły, nie mniej też u osób mających słaby zarost lub wcale
żadnego.

Środek ten wprawdzie nie wytwarza w ciągu 14
miesięcy włosów długich na 185 centym., gdyż to należy
do mrzonek, bajek i kłamstw opowiadanych dzieciom
przez piastunki, lecz szczerzy się rzeczywistości znakomitymi sku-
tkami. Oryg. flakon kosztuje 1 złr. 50 ct. Próba 1 złr.

JAN GROLICH

Fabrykant perfumeryi

i jedyny wytwórca „ROBORANTIUM” w BERNIE.

W Rzeszowie jest prawdziwe i niefałszowane Roboran-
tium do nabycia w handlu korzennym J. Schaittra i Sp

NOWOŚĆ!

LAMPY BEZPIECZEŃSTWA

patentowane

nie eksplodują, nie ulegają rozbiciu, dają czyste i jasne
światło. DO NABYCIA WYŁĄCZNIE
u **STANISŁAWA PIONA** w RZESZOWIE.

UWADOMIENIE.

Mam zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność, że mając salon do
zdjęć fotograficznych, należycie ogrzany i wykonując zdjęcia sposobem
emulsyjnym, jestem w możności tak w dniach pochmurnych, podczas
zawierch śnieżnych, jako też podczas mrozów wykonywać zdjęcia,
równie tak dobre jak w najpogodniejszych dniach letnich.

Starając się, aby moje fotografie nie ustępowały w niczem fotogra-
fom najpierwszych moich kolegów w kraju, żywię nadzieję, że P. T. Pu-
bliczność licznymi odwiedzinami mego zakładu zechce się przekonać o pra-
wdziwości powyższego twierdzenia.

Z wysokim poważaniem

EDW. JANUSZ

fotograf przy ul. sandomierskiej,
(vis-à-vis Szkoły żeńskiej).

(345. 12—5).

Świeży kawior astrachański,

Ogórki znaimskie,

Kalafiori włoskie, Jabłka i gruszki tyrolskie.

PIWO PILZNEŃSKIE

etc.

poleca

HANDEL E. G. NEUGEBAUERA w Rzeszowie.



TYLKO Z TĄ MARKĄ PRAWDZIWY.

Profesora Dr. Liebera

ELIXIR WZMACNIAJĄCY NERWY

do trwałego, radykalnego i pewnego wyleczenia wszelkich, nawet uporczywych
cierpień nerwowych, szczególnie pochodzących z błędów młodości. Trwałe uleczenie
wszystkich oświebień, błądów, lęku, bólu głowy, migreny, bicia serca, bólów żo-
łądka, niestrawności i t. d.

Elixir wzmacniający nerwy, sporządzony z najsłabszych roślin z wazy-
stkich 5 części świata, podług najnowszych doświadczeń wiedzy lekarskiej przez
pawę pierwszego rzędu, daje gwarancję usunięcia powyższych cierpień. Bliższe
szczegóły podaje do każdej flaszki dotychczasowy cyrkularz. Cena pół flaszki 2. zł.
w. a., całej 3. zł. 50 ct. w. a. — za gotówkę lub pobraniem pocztowem.

Główny skł. d. M. SCHULTZ, HANNOVER, Schillerstrasse.

Składy w aptekach: Zygm. Ruckera. Lwów. — Wiktora Redyka i E.
Stoekmara w Krakowie. — M. Redera w Brodach. — W Rzeszowie w drogueryi
J. B. Zacharskiego. (315. 26—7).

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw katarom,
kaszłom, nieżytowi, oskrzeli,
chorobom gardlanym, grypie,
gośćcowi, bólom w krzyżach
i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wy-
starcza i pozostawia tylko lekkie swędzenie. — Cena pudełka 1 fr.
50 c. w Paryżu.

Skład główny w Paryżu na ulicy de Seine 31. — W Rzeszowie:
w drogueryi p. Zacharskiego. — We Lwowie: w aptece p. K. Mikolascha. —
W Krakowie: w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego
i Siedleckiego. (342. 18—6).

Czcionkami E. F. Arvaya w Rzeszowie, 1887.

DRUKARNIA

E. F. ARVAYA w Rzeszowie,

urządzona na wzór najpierwszych tego rodzaju zakładów,

ODZNACZONA MEDALEM

za wzorowe i pełne smaku druki na Wystawie w r. 1884

ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności.

Drukarnia posiada znaczny zapas doborowych czeionek najno-
wszego kroju, wydoskonalone prasy pospieszne i ręczne, najprze-
dniejsze farby do druków, tak czarnych, jak i różnokolorowych,
jest zatem w możności zadość uczynić wszelkim żądaniam.

CENY NAJUMIARKOWAŃSZE.

ROGÓŻKI KOKOSOWE

plecione i szczotkowe

(349. 5—7).

poleca

A. Borówka w Rzeszowie, (ul. pańska).

Słota, zimno, nie szkodzi!

Tylko zhr. 1.85

Dla Panów!

Dla Pań!



MIEJSKIE ŻAKIETY

Nieprzenikliwe, ciepłe, trwałe i zdumiewa-
jąco tanie są moje gesto tkane, nadzwyczaj
dobrze ubierające

(„Bürger” - Jacken)

na jesień i zimę, dla panów, pań, chłopców i
dziewcząt.
Wszystkie po jednej cenie, tylko po zhr. 1.85

za sztukę.
Te sławne miejskie żakiety są dla każdego człowieka
niezbędnym ubiorem, w zapasie w kolorach: siwym, bru-
natnym, niebieskim, drobiazgowym, bordaux, niebieskim i
czarnym. Kto taki żakiet posiada, jest zabezpieczony od
zimna, gdyż ten przylega do każdego kształtu ciała, u-
trzymuje jednostajne ciepło ciała, więc jest nieocenioną
wartością. Oprócz wyżej wymienionych wyżej gatunków po
1 zhr. 85 cent. są dla dam jeszcze dwa lepsze gatunki
w zapasie:

Z przedniej welny „Zelhr”
tylko zhr. 2.85.

Z welny „Zelhr” kręcone
tylko zhr. 4.

Zamiast miary wystarczy podać, czy
żakiet ma być dla wielkiej, średniej lub małej
osoby.

Jedynie miejsce wysyłki za pobraniem prawdzi-
(323. 12—12). wych tylko u firmy

JULIUS FEKETE,

Versendungshaus in WIEN

V., Hundsturnerstrasse Nr. 18/41.

Za 2 złote!

Choć zły czas nastał
Lecz interes doskonały!
Kto dwóch złotych nie żałuje
Temu naprzód gratuluję:
Bo za te pieniądze tanie
Aż dziesięć rzeczy dostanie.
Ależ to cud nad cudami!
Kupcie, a ujrzycie sami!

Dziesięć tych wartoscio-
wych przedmiotów kosztu-
je razem

TYLKO 2 ZŁOTE

choć każdy kawalek z osobna wart więcej, jak
2 złr. up. znajdujący się między nimi regularnie
idący zegarek.

1. brązowy zegarek idący p. d. gwarancją regu-
larnie.
1. cyganulek piankowy rzeczniczy z bursztynem.
1. ezolona papierosnica opalana
1. kauczukowe pudełeczko na zapaliki z przyrzą-
dem do zapalania.
1. elegancka prawdziwie jedwabna lub atlasowa
kravatka.
1. do tejże odpowiednia przesiłna szpilka z la-
mionami.
1. kieszonkowy mikłowy przyrząd do pisania (olu-
wek, pióro, i gumka)
1. elegancki sezyonyk z wytkutem i łyżeczką
[do użu]
1. pierścionek z kamieniem
1. humorystyczna pamiątka z Wiednia.

Zamówienia wykonuje za pobraniem
pocztowem

Wiener Specialitäten-Lager „Fekete”
Wien, Hundsturnerstrasse 18/41

SANKI

miastowe wielkie

z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Tygodnika Rzeszowskiego”.

(327. 10—2)